Dnia dzisiejszego ...

dnia dzisiejszego na leśnej polanie
gdy słońce zaspane o świcie wstanie
tak rano, rano - jeszcze o rosie
... wśród drzew i ziół ...
wiewiórki (na spadochronach) skaczą w dół.

jak liście, co jesienią,
gdy kolor zielony na rudy zmienią
i w kolorowej radości owej
niesione wiatrem pomiędzy drzewami
lądują wiewiórki tuż tuż za maślakami

skaczą i piszczą i za głowy się chwytają
czy znaczy to, że coś ważnego do powiedzenia mają?
a może to tylko ich taniec rudawy?
niestety, jak zwykle: ... brak im słów ...
więc skaczą i piszczą ... i znów ... i znów

i tak w koło ... w koło ... w kółeczko ...
aż w końcu zmęczone deczko
zdyszane, spocone i skołowane
przystaną myśląc: co to powiedzieć miały
bo właśnie ... właśnie ... se zapomniały!

lecz na cóż w lesie jest pani Sroka?
i ona widziała cudo z wysoka
w odwadze więc swojej (która nie zna granic!)
przed Sową teraz twardo ląduje
i po kolei wszystko melduje:

"Ktoś idzie, a ktoś na nim jedzie
Bonifacy, jak zwykle, na samym przedzie
... Staś idzie ... a może jedzie?

acha! Bonifacy na samym przedzie
meldowałam już, że na przedzie?
może idzie ... a nawet jedzie..."

Sowa, która nic chyba nie zrozumiała,
po głowie tylko się podrapała,
zmrużyła oczy by w zadumie
pomyśleć, czy coś z tego w ogóle rozumie?

... ktoś idzie ... ktoś jedzie ... Staś ... Bonifacy ...

i sama wyszła przed las
gdzie stała samotnie przez jakiś czas
bez małą chwilę lub dećko więcej
poprawiła fryzurę naprędce
i myśląc, że nic jej już nie zaskoczy
nagle wytrzeszczyła swe sowie oczy!!!!

oto z zakrętu (w całej swej owczarkowatej gracji)
wybiegł Binifacy, przewodniczący tej delegacji!
nie zauważył nawet ptaka

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

za nim szedł Staś, buźka Jego szczęśliwa jakaś
i niby wszystko normalnie tak.
no, to mógł jeszcze zrozumieć ptak

lecz nagle, sponad drogi,
podniosły się ogromne dziadka Jelenia rogi!
na widok tych rogów Sowa zastygła w kamiennej pozie
powtarzając tylko: ... o Bozie! ... o Bozie! ...

zacznijmy jednak od początku:

Ewelinka - jako, że jeszcze mała
na dziadku Jeleniu, szczęśliwa, siedziała!
a z Ewlelinką Jej lala: Daszka

Daszka też jest jeszcze mała
no, Daszka jednak nie siedziała
Daszka, po prostu, się, huśtała!
na rogach dziadka!
na huśtawce z korali!

ale to nie wszystko, kochane dzieci
poroże dziadka Jelenia cudami świeci!
na rogach wiszą:

kolorowe wstążki i nitki
włosy anielskie i leszczynowe witki
papierki po cukierkach i fatałaszki
sukienki balowe malutkiej Daszki
sandałki Ewelinki
jakiegoś materiału ścinki
kolorowych baloników kilka
niewidzialna katarynka
smycz Bonifacego
i kaganiec jego
kilka lizaków
i ogromny snop maków

... o Bozie ... o Bozie.... nie widziałam jeszcze takich cudaków!
tak wzdycha Sowa

a dziadek Jeleń, jakby dostąpił wielkiej chwały!
w skowronkach cały!
... o Bozie ... o Bozie ...
taki młody a przecież stary!
a może to jakieś czary?
... o Bozie ... o Bozie...

i chyba rację ma Sowa poczciwa
wie ona jak wiele tajemnic skrywa
ten świat dorosłych
bo dziadek Jeleń w skowronkach cały
jakby dostąpił zaszczytu i chwały

słuchajcie dzieci!
może nie wiecie
jak wiele tajemnic w dorosłych świecie!

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

lecz by tajemnic tych odkryć dećko
powinien dorosły pokochać
jedno, jedyne, malutkie "dziećko"

i wtedy będzie w skowronkach cały
i nie czary to będą lecz uśmiech dzieci
który nam dorosłym jaśniej niż słońce świeci
:)

Bołoz Zygmunt

wydrukowano dnia: 15.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026